

Rząd dał 2 miliony GBP na nagonkę przeciw Corbynowi

11 grudnia 2018

Z publicznych pieniędzy finansowana była kampania oszczerstw w mediach społecznościowych, w których atakowano laburzystów za ich domniemane związki z Rosją i zarzucano im wysługiwanie się Kremlowi. Ministerstwo spraw zagranicznych, które dało na to pieniądze, wyraziło ubolewanie i przyznało, że tak ordynarna propaganda nie powinna mieć miejsca. Zapowiedziano śledztwo.

Brytyjska gazeta „Sunday Mail” ujawniła, że według otrzymanych przez nią dokumentów, finansowana przez konserwatywny rząd kampania w mediach społecznościowych oczernia laburzystów i ich przewodniczącego jako “pożytecznych idiotów Putina”. Jeżeli to prawda, jest to gruby skandal: pieniądze brytyjskich podatników wydawane są przez partię rządzącą na rozpowszechnianie pomówień wobec ich politycznych rywali, którzy – wiele na to wskazuje – mają realną szansę odebrać im władzę w kolejnych wyborach.

Chodzi o organizację pozarządową Institute for Statecraft (Instytut na rzecz państwowości), która otrzymała wsparcie finansowe w wysokości 2 mln funtów od brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. W ramach projektu, na który wydaje te środki, prowadzi m.in. program o nazwie Integrity Initiative, którego oficjalnym celem jest przeciwdziałanie “rosyjskiej propagandzie” w internecie. Informacja na stronie organizacji głosi, że od 2015 r. “Wielka Brytania i cały demokratyczny świat stały się celem masowej dezinformacji, przede wszystkim rosyjskiej”. W ramach projektu mającego zabezpieczyć suwerenność Zjednoczonego Królestwa prowadzony jest więc “think tank”, który grupuje wybranych dziennikarzy i aktywizuje sieciowych influencerów z całej Europy, by uświadamiali Brytyjczykom i mieszkańcom UE zagrożenie (jak sugerują, całkiem realne) ze strony Rosji, głównie za

pośrednictwem social mediów.

Integrity Initiative korzystało jednak wielokrotnie ze swojego konta twitterowego, żeby atakować cieszącą się rosnącym poparciem Partię Pracy i jej szefa Jeremy'ego Corbyna. Corbyn i czołowi laburzyści byli regularnie atakowani przez II jako „agenci wpływu Rosji”. Głoszono, że krytyka systemu politycznego i gospodarczego świata zachodniego i sprzeciw wobec euroatlantyckiego imperializmu to w istocie część planu realizowanego przez Kreml, a Corbyn i jego towarzysze to marionetki Władimira Putina. Sam Corbyn musiał na początku roku zmierzyć z oszczerczymi atakami pod jego adresem, sugerującymi, że w latach 80. był radzieckim agentem. Kampania, którą opisuje Sunday Mail, utrzymana jest właśnie w tym duchu.

Integrity Initiative rozpowszechniała ma Twitterze m.in. artykuły, z których jeden twierdził o Corbynie, że „jego zwierzęca nienawiść do Zachodu pomogła Kremlowi”, a inny nosił tytuł „Najwyższy czas, by Corbyn zmierzył się ze swoim problemem dotyczącym Rosji”. Oczerniane były też inne czołowe postaci Partii Pracy, m.in. George Galloway, również oskazywano ich o działanie na rzecz Moskwy lub syryjskiego prezydenta Baszara al-Assada.

Sunday Mail ustaliło, że siedziba Institute for Statecraft mieści się w szkockim hrabstwie Fifem, na terenie na wpół zrujnowanego, nieczynnego młynu.

Minister spraw zagranicznych Alan Duncan wyraził ubolewanie i zapowiedział dochodzenie w tej sprawie. Przyznał, że w bieżącym roku podatkowym rząd przyznał IfS grant o wartości niemal 2 mln funtów, a publiczne pieniądze nie powinny iść na opisane powyżej cele.

Od czasu ujawnienia skandalu na stronie Integrity Initiative pojawiła się jedynie informacja, że program ten odznacza się „bezstronnością”.

W brytyjskiej debacie publicznej od dłuższego czasu panuje antyrosyjska panika. Ostatnio dziennik „Guardian” starał się dowieść, że Julian Assange, założyciel WikiLeaks, jest moskiewskim pionkiem. Jednak artykuł, który to sugerował, oparty był na bezpodstawnych domysłach i został wyśmiany nawet przez media pokrewne ideowo „Guardianowi”.

Autorstwo: PJ

Źródło: Strajk.eu